

**JÓZEF ZIĘBA**  
ur. 1932; Powursk, Wołyń



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Białej gorączki dostawali niektórzy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Zięba Józef (1932- ), Lublin, Łobodowski Józef (1909-1988), życie kulturalne, literatura, Muzeum Czechowicza, Radio Madryt, Rozgłośnia Madrycka

**Białej gorączki dostawali niektórzy**

Natomiast kiedy zostałem powołany do organizowania Muzeum Czechowicza, no to już zainteresowanie Łobodowskim było zawodowe, bo mówiąc o Czechowiczu, nie można było pominąć Łobodowskiego. No i tam różne wspomnienia; między innymi „Cyganeria” się ukazała Wacława Mrozowskiego - to on tam też wspomniał. Także tych wspomnień było sporo. Gralewski trochę z dystansem do Łobodowskiego podchodził. Nawet powtarzał sugestie niektórych, że on jakoś współpracował z "Dwójką" (*Oddział II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego-dop.red.*). Jeszcze może czasem udawało się w latach 50. złapać Rozgłośnię Madrycką. No to wtedy może też Łobodowskiego słuchałem, ale bez tej świadomości, bo się słuchało tych rozgłośni różnych. Rozgłośnia Madrycka była najbardziej taka radykalna. Bo BBC czy Głos Ameryki, później Wolna Europa to bardziej umiarkowanie. Ze względu na te wystąpienia Łobodowskiego - takie radykalne - w Radiu Madryt, to tutaj, no trochę białej gorączki dostawali niektórzy. Między innymi Kuśniewicz w takim biuletynie radiowym, mówiąc o Łobodowskim zakończył, że jest to prawdziwy faszysta. Przyjęto to, bo Hiszpania była uznawana za kraj faszystowski, z generałem Franco. No więc jeśli w Madrycie, w tej rozgłośni występował, więc musi być faszystą. Taka aura wokół Łobodowskiego istniała. Natomiast wtedy, kiedy ja zacząłem pracę, organizować muzeum, to oczywiście jakiegokolwiek materiały czy zdjęcia, czy dotyczące życia literackiego Lublina, no to bez Łobodowskiego to się nie mogło obyć. Do tych czasopism, które redagowałem docierałem, i do „Kuriera”. Takie cenniejsze wypowiedzi to tak trochę na zasadach anegdoty się czytało. W [19]68 to rozpocząłem organizowanie [muzeum]. Przeniósłem się z tego Domu Kultury do organizowania Muzeum Czechowicza. Jeśli coś się mówiło o Łobodowskim, to było dopiero po [19]56, kiedy była taka trochę odwilż. Nie potrafię powiedzieć czy ja już wtedy czytałem Łobodowskiego czy nie. W każdym razie postać nie była mi obca. Nie był jakimś nieznajomym. Tylko był obecny poprzez te opowieści żywe kolegów, pisarzy, którzy go znali w tej świadomości życia literackiego. Jak oni wspominali o życiu literackim Lublina w okresie międzywojennym, no to ciągle ten Łobodowski się pojawiał w takiej czy w innej anegdocie.

Data i miejsce nagrania	2009-02-04, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"